MIESIĘCZNIK

gazeta prabucka

4

4(4) Listopad 1992 r. 2000 zł

Co się buduje w Prabutach

Ulica Żeromskiego

Malkontentom, ubolewającym nad stanem ulicy Żeromskiego proponuję spacer w ten rejon miasta. "Pronaco", firma wykonująca prace remontowe w obrębie ulicy znacznie wzmogła ich tempo. Aktualnie (22.X.) kładziony jest tłuczeń i wbetonowywane krawężniki na ostatnim, około stumetrowym odcinku jezdni przy skrzyżowaniu z ulicą Parkową. Prace na tym odcinku są najtrudniejsze, gdyż z powodu zbyt dużego spadu poprzedniej jezdni trzeba cały ten odcinek łagodnie wyprofilować, usuwając stromiznę. Z informacji uzyskanych od kierownictwa budowy wynika, że w początku listopada Rejon Dróg Publicznych rozpocznie kładzenie pierwszej warstwy asfaltowej. Zakończenie wszystkich prac planowane jest na 18 grudnia. Po tym terminie można już będzie poruszać się po nawierzchni asfaltowej, chociaż ostatnia jej warstwa może być położona na wiosnę. Wszystko zależy teraz od aury. W opinii budowlanych jedynia siarczyste mrozy mogłyby opóźnić tempo prac. Życzymy więc sprzyjającej pogody i stopy asfaltu pod walcem!

Wieża ciśnień, oczyszczalnia ścieków, budynek mieszkalny

Wspomniana wcześniej firma "Pronaco" zakończyła budowę fundamentów pod wieżę ciśnień w rejonie ulicy Kuracyjnej. Obecnie na teren budowy weszła firma Montostal, która rozpoczęła montaż zbiornika.

Nie ulega wątpliwości, że budowa nowej oczyszczalni ścieków w Prabutach jest inwestycją konieczną. Dalsze wstrzymywanie się od jej realizacji zamieni rezerwat Liwieniec w ponure ściekowisko. Stara oczyszczalnia, wybudowana bodaj w 1911 r stanowczo nie wystarcza do oczyszczania coraz większej ilości nieczystości. Spośród wielu ofert projektantów tego typu obiektów jeden wydaje się szczególnie atrakcyjny zarówno ze względu na koszty, jak i nowoczesne rozwiązania. Ponieważ jest to projekt dotąd jeszcze nie sprawdzony w praktyce, wzbudził zastrzeżenia pani Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, która jest głównym dyspozytorem części środków finansowych na ten cel. Rozpoczęły się negocjacje, tymczasem projektant i zarazem wykonawca, aby przekonać niedowiarków o funkcjonalności projektowanego obiektu, zdecydował się wybudować oczyszczalnię na swój koszt. Niestety, nie w Prabutach, a w Dzierzgoniu. W początku listopada nastąpi odbiór tej oczyszczalni i może wtedy nieprzychylnie ustosunkowana do projektu pani Dyrektor zmieni zdanie, a wówczas znajdą się pieniądze dla Prabut, żeby choć w części pokryć niebagatelne koszty tego przedsięwzięcia. Szkoda, bo w planach Zarządu GiM przewidywano rozpoczęcie budowy jeszcze w tym roku.

W listopadzie ma nastąpić odbiór budynku mieszkalnego przy ul. Kraszewskiego, obok t.zw. "patronatu". Nowy obiekt wubudowała również firma "Pronaco', której najwyraźniej odpowiada prabucki klimat.

Cieplej na Warszawskiej?

Ten budowlany serwis informacyjny kończymy doniesieniem o budowie przyłącza ciepłowniczego od kotłowni na ul. Kraszewskiego do kompleksu budynków przy ul. Warszawskiej. Podłączenie to pozwoli wyeliminować starą, lokalną kotłownię, bardzo energochłonną i wyeksploatowaną. Problemem pozostaje remont sieci c.o. w budynkach, gdyż jej fatalny stan jest powodem ciągłych interwencji mieszkańców, skarżących się na zbyt niskie temperatury. Dziwi ich też fakt, że tego typu prace wykonuje się przeważnie po rozpoczęciu sezonu ogrzewczego. Jak wynika z informacji uzyskanych w Urzędzie GiM, prace te prowadzi się wtedy, gdy są na to środki, poza tym próby nowego przyłącza i tak musiałyby odbywać się w okresie grzewczym. Przerwa na ostateczne podłączenie sieci potrwa jeden dzień. To niewiele, biorąc pod uwagę długie okresy zbyt niskich temperatur w mieszkaniach, kiedy lokatorzy pożądliwie patrzą na grzejnik olejowy i ze zgrozą na licznik energii elektrycznej.
/ms/

W numerze:

- PUNKT -niezależna wkładka młodzieży
- Co się buduje...
- *Lot ku wolności*
- Trująca woda w Kwidzynie?
- Ktokolwiek wie...
- Sport w Prabutach

Bożenie

Zniknęły barwy z Twojej palety,
czerń się rozpina na pustym planie
Córeczka nie wie jeszcze, niestety,
że już nie będziesz malować dla niej
Piękna, bez bólu, podążasz w cieniu
do innych światów,
ku innym brzegom.
My zostaliśmy i w osłupieniu
długo będziemy pytać
DLACZEGO ?!?

Przyjaciele

Ktokolwiek wie...

Na adres Urzędu Gminy i Miasta w Prabutach wpłynęło pismo z Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który zwraca się z prośbą o pomoc w odnalezieniu grobu z okresu II wojny światowej. Cytujemy owe pismo w całości z nadzieją, że ktoś z czytelników mógłby udzielić informacji przynajmniej na część zawartych w liście pytań:

"Szanowni Państwo!

Instytut Zachodni otrzymał ostatnio list od p. Pierre Wernera z Luksemburga z prośbą o pomoc w następującej sprawie: brat p. Wernera- Henri (Heinrich) Werner, wcielony przymusowo do Wehrmachtu w czasie II wojny światowej, zginął 15 stycznia 1945r w Grodzisku /Schlossberg/ i pochowany został na cmentarzu w Laskowicach gm. Prabuty, woj. elbląskie. Pan Pierre Werner prosi o uzyskanie informacji w nastepujących sprawach: 1/ czy cmentarz wojskowy w Laskowicach istnieje jeszcze?, 2/ czy nazwisko Henri lub Heinrich WERNER jest odnotowane w dokumentach tego cmentarza, jeśli takowe istnieją?, 3/ czy możliwe jest odnowienie grobu zbiorowego lub indywidualnego, w którym znajdują się zwłoki H. Wernera?

Pan Pierre Werner chciałby również ekshumować zwłoki brata i przetransportować je do Luksemburga, gdyby znajdowały się one w grobie indywidualnym. Zwracał się on również do różnych instytucji polskich w tej sprawie w roku 1988, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Tym bardziej, jak sądzę, zobowiązuje nas to do udzielenia mu pomocy i informacji.

Bylibyśmy wdzięczni Państwu za wszelkie informacje w tym względzie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Wicedyrektor doc.dr hab. Tadeusz S. Wróblewski"

Tyle oficjalny list, za którego suchą treścią kryje się kolejny ludzki dramat, jakich miliony miało miejsce pół wieku temu. Zlecone przez burmistrza poszukiwania nie przyniosły zadawalających rezultatów. Podstawowe wątpliwości pojawiają się już przy próbie zlokalizowania miejsca śmierci H. Wernera. We wszystkich dostępnych materiałach nie ma żadnej wzmianki o miejscowości Grodzisk, (po niemiecku Schlossberg). Musiałaby ona znajdować się gdzieś nieopodal miejsca pochówku, tymczasem źródła milczą na ten temat. To pierwsza i główna niewiadoma, która nasuwa również watpliwość co do miejsca spoczynku H. Wernera. Cmentarz poniemiecki w Laskowicach, jak wiele podobnych cmentarzy poniemieckich w okolicznych wsiach, uległ zniszczeniu i likwidacji. Podobno, tuż po zakończeniu wojny znajdowało się na nim kilka nowych grobów, w tym żołnierzy radzieckich, zostały one przeniesione do ZSRR. Być może, jeden z pozostawionych grobów skrywał szczątki właśnie p. Wernera. W tej delikatnej materii należy być jednak bardzo ostrożnym w formułowaniu wniosków. Jeśli ktoś z czytelników mógłby wnieść jakieś nowe elementy do tej sprawy, prosimy o informacje. Szczególnie interesuje nas problem tajemniczej miejscowości Grodzisk. Ewentualne dane prosimy przekazać do p. Kazimierza Pytlarczyka, który zajmuje się wyjaśnieniem tej sprawy.

Kurs języka angielskiego

W związku z zapytaniami dotyczącymi oferty firmy Virgola Ltd publikujemy tą ofertę w całości:

"Uprzejmie informujemy Państwa, że organizujemy w Prabutach kursy języka angielskiego w wymiarze 60 lekcji w roku szkolnym 1992/93. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu po jednej lekcji.

Kurs dla przedszkolaków (sześciolatki): opłata za jedną lekcję (30 minut) od dziecka wynosi 22.500 zł, miesięczne wpłaty na konto Virgola Ltd w wys. 150.000 zł do 10 dnia każdego miesiąca.

Kurs dla dzieci i młodzieży: opłata za jedną lekcję (45 min) od osoby wynosi 35.000 zł, miesięczne wpłaty- 220.000 zł w pierwszym miesiącu i po 235.000 zł do 10 dnia każdego miesiąca następnego. Jeżeli na kurs, który organizuje Virgola Ltd (może to dotyczyć innej grupy wiekowej, stopnia zaawansowania, szkoły, miejscowości, a także innego języka obcego) uczęszcza więcej dzieci z tej samej rodziny, wówczas drugie dziecko płaci tylko 10.000 zł za lekcję, a trzecie dziecko jedynie 5.000 zł za lekcję. Gwarantujemy Państwu najwyższą efektywność nauczania mówienia w języku angielskim, najbogatszy wybór bezpłatnych pomocy dydaktycznych (nagrania, materiały American Embassy, British Council, Oxford University Press,etc.) oraz nawiązywanie indywidualnej korespondencji z dziećmi z krajów całego świata, natomiast dla starszych dzieci organizujemy atrakcyjne wycieczki do instytucji anglojęzycznych oraz spotkania konwersacyjne z native speakers. Dodatkowe informacje: 82-500 Kwidzyn, skr. poczt. 88, ul. Konarskiego 21, tel 2067, 7603, fax 4399. Serdecznie zapraszamy!

Marek Sitnicki"

Kryminal tango

Bimbru szklanka i łapanka

Ostatnio na terenie Prabut policja wykryła dwie bimbrownie. W obu przypadkach wyposażone były w kompletną aparaturę. W Kołodziejach, w mieszkaniu prywatnym podczas niezapowiedzianej wizyty policjantów 60 % produkt kapał sobie spokojnie z chłodnicy, natomiast w sanatoryjnej chlewni 4 baniaki zacieru o pojemności 50 l nabierały przepisowej mocy przy piecu akumulacyjnym. Kwidzyński Sanepid podczas badania cieczy nie zakwalifikował jej do karegorii win domowych, a policjanci byli zgodni, że aparatura nie jest częścią centralnego ogrzewania, tak więc obu sprawców czeka sprawa karna.

20 milionów na kole

Dla panów Z.K i R.Ch. koło fortuny w nocy z 24 na 25.X. zatrzymało się na stawce "bankrut". Następnego dnia po włamaniu do sklepu HPSP Sztum w Prabutach (była "Delta"), skąd wynieśli 2 telewizory kolorowe, 4 radiomagnetofony i inne artykuły, zostali ujęci przez naszą policję. W areszcie śledczym nie stworzono im warunków do kontynuacji tej ciekawej gry.

Powtórka nie popłaca

W nocy z 24 na 25 IX. amator gastronomii P.M. ze Sztumu przez okno od podwórza zakradł się do restauracji "Jarzębina", skąd wyniósł alkohol różnego rodzaju, filety z indyka (na zakąskę?) i inne artykuły na kwotę ok. 4 mln. zł. 4 października postanowił ponownie zaopatrzyć się w tym lokalu. Tym razem nie docenił policjantów, którzy rozeźleni poprzednim włamaniem, co noc sprawdzali zabezpieczenia lokalu, podejrzewając sprawców o nienasycone gardła. I słusznie, bowiem o godz. 1 w nocy dostrzegli odgiętą kratę przy oknie i ujęli sprawcę na gorącym uczynku.

Prabuty, dn.26.10.1992

Składam serdeczne podziękowanie Kierownikowi Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Prabutach, Pani Wandzie Angielskiej oraz Panu Burmistrzowi Gminy i Miasta Prabuty za okazaną troskliwość i pomoc materialną w chorobie mojej córki oraz za zrozumienie mojej wyjątkowo trudnej sytuacji rodzinnej i finansowej.

Anna Breitenbach
82-550 PRABUTY
ul. Kopernika 1/m6

Co słychać u sąsiadów?

"O jasne, słodkie, o przeczyste wody"

Od przedostatniego wtorku października krążyła wśród mieszkańców Kwidzyna niesamowita nowina dająca początek, treść i zakończenie wszelkim rozmowom w biurach, szkołach i zakładach pracy, wprost sensacja (żeby nie powiedzieć skandal).Ciągle zajęty telefon w Miejskim Zakładzie Wodociągów irytował nawet najwytrwalszych, odpowiedzi pani w Sanepidzie mroziły krew w żyłach, a poczta pantoflowa przynosiła wciąż nowe (niestworzone) historie...

Zapach wody i jej zmniejszona przejrzystość nie mówiły niestety nic o jej wpływie na nasze zdrowie ani laikom ani fachowcom z miejskiego Sanepidu. Jedyne, co było wiadomo, to to, że jest ona trująca, i że nie należy jej używać nawet do mycia (nie wspominając już o spożyciu). Istotnie samochody policyjne krążące po ulicach miasta potwierdzały tę informację i zakazywały stanowczo korzystania z miejscowej sieci wodociągowej, żyliśmy więc w przeświadczeniu, że woda jest faktycznie trująca i z pewnością pić jej nie wolno! Wielu jednak delektowało się nieco może mniej aromatyczną herbatką i nikt nie umarł, a podejrzanych zachorowań też nie stwierdzono...

W środę dowiedzieliśmy się, że w wodzie znajduje się fenol, silnie trujący i powodujący oparzenia wodorotlenek aromatyczny. Wieść tę podawano z ust do ust obwiniając o pochodzenie tego związku kwidzyńską Celulozę. Wtajemniczeni wiedzą, że fenol w zakładach takich jak nasza Celuloza nie jest do niczego potrzebny, jest on wykorzystywany w przemyśle barwników i tworzyw sztucznych, a tego typu zakładów w okolicy nie ma...Więc skąd wziął się fenol w kwidzyńskiej wodzie???

Już kolejnego dnia zdementowano tę pogłoskę, a mieszkańców Kwidzyna nieznacznie uspokojono obietnicami, że woda właśnie wędruje do gdańskiego Sanepidu (bo miejscowe urządzenia nie pozwalały na zbadanie tej trującej zawartości H2O) i że niebawem przyjdzie wiadomość o wynikach badania (tzn. czy woda jest naprawdę trująca, a jeśli tak, to co w niej jest). Nikt nie wiedział jednak o tym, że woda najprawdopodobniej wcale nie powędrowała do Gdańska, gdyż ani Wojskowa Akademia Nauk, ani gdański Sanepid, do których próbki wody rzekomo zostały wysłane, nic o losach kwidzyńskiej wody nie wiedziały... Nikt też pewnie nie wie, jakim cudem woda ta znalazła się w Warszawie? Czas oczekiwania na wynik badania dziwnie się wydłużał, "odważni" myli się i pili tę "truciznę", "rozsądni" woleli zaczekać i kupowali polską "wodę życia" z bąbelkami albo francuską mineralną w plastykowych butelkach (której niezmierzone ilości pojawiły się w naszych sklepach); sąsiadki zaś opowiadały sobie kolejne historie o przepełnionych przychodniach, kłopotach z żołądkiem, wysypkach i gorączkach.

Podniecona opinia publiczna ochłonęła dopiero w piątek po wydaniu Teleexpresu i Panoramy Gdańskiej, które podały informację o ujemnym wyniku badania naszej wody w Warszawie i przekonały o jej przydatności do spożycia. Telefony w Wodociągach umilkły, najpopularniejszy temat do rozmów powoli wygasł, wszyscy wrócili do normalnego trybu życia, a krany odżyły na nowo. I nikt jakoś nie zauważał, że woda teraz jest dokładnie taka sama jak sprzed afery i w czasie jej trwania. I tylko ci "odważni" najlepiej wiedzą, czy w ogóle coś w tej wodzie było, skoro ani nie zachorowali, ani nie poczuli się nawet odrobinę gorzej, a zachowali bynajmniej spokój ducha i nie dali się ponieść panice. Zdawali po prostu sobie sprawę z tego, że jej zanieczyszczenie wcale wcześniej nie było mniejsze, i że po tym wszystkim z pewnością nie zmaleje...

To był tylko mały obrazek tego, jak otruwamy i niszczymy nasze środowisko, a przez to siebie samych. Baliśmy się "trującej wody", a nie widzieliśmy i nie widzimy trującego powietrza i zatrutej gleby, wpływających na nas dokładnie tak samo, jak woda. Powietrza zużywamy dużo więcej niż wody, a przecież jest ono z kolei o wiele bardziej zanieczyszczone. Otwórzmy szerzej oczy i spójrzmy wokoło, a okaże się, że ta nasza wodna afera to naprawdę błahostka!

Ann.

Z poradnika działkowca

Przechowywanie warzyw

Uprawiając warzywa przeznaczone do przechowania należy przede wszystkim zadbać o właściwy dobór składników pokarmowych w glebie; rośliny muszą wchłonąć wystarczającą ilość potasu i fosforu i nie mogą być przenawożone azotem. Warzywa do przechowania zbieramy tak późno, jak to możliwe, ale tak, aby silniejsze przymrozki nie spowodowały uszkodzeń. Zbiór powinien być wykonany podczas bezdeszczowej pogody, gdyż do przechowania nie nadają się warzywa mokre. Ostatecznie można je dosuszyć w przewiewnym, osłoniętym od wilgoci miejscu. Tylko warzywa dobrej jakości dają gwarancję dobrego przechowania. Wszystkie uszkodzone (obite, zgniecione) odrzucamy, gdyż będą jako pierwsze atakowane przez choroby. Uwaga, podczas zbioru selera nie ucinamy wszystkich korzeni i liści-pozostawiamy korzenie na spodzie zgrubienia i 3-4 liście t.zw. sercowe.

Piwnice co roku muszą być dokładnie oczyszczone i dezynfekowane, poza tym możliwie długo jesienią pozostawiamy je otwarte, by umożliwić dostep świeżego powietrza. Po usypaniu warstwy wilgotnego piasku układa się warzywa warstwami, przesypując je piaskiem. Taką pryzmę musimy od czasu do czasu zwilżać wodą. Dotyczy to warzyw korzeniowych. Kapustę układa się w piramidy głąbami do góry. Jesli temperatura na to pozwala, okno powinno być cały czas otwarte. Cebulę najlepiej przechowywać z kolei w jak najsuchszym pomieszczeniu, np. na strychu. Mimo, że znosi ona dobrze niskie temperatury, warto przykryć ją matą lub papierem. Jeśli cebula przemarznie, nie dotykamy jej bez potrzeby, gdyż w przemrożonych miejscach łatwo gnije.

Księgarnia J.W. Dawidowscy poleca:

"**TERAZ JA**" -Ireny Dziedzic, czyli 99 pytań do mistrzyni telewizyjnego wywiadu.

"**SZCZĘŚCIARZ LUCIANO**" -Jack'a Higinsa. W 1943 roku Amerykanie, w przewidywaniu trudności z przełamaniem frontu włoskiego uciekają sie do pomocy króla mafii.

"**7 WIEKÓW MALARSTWA EUROPEJSKIEGO**" -wydanie albumowe Marii Rzepińskiej, pozycja obejmuje okres XIV-XX wieku.

W ciagłej sprzedaży są kolorowe plakaty młodzieżowe

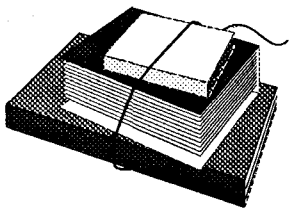

Lot ku wolności

odcinek czwarty

Biała "Dacia" z niedużą szybkością sunęła wąskim asfaltem, tymczasem grupa ludzi przy samolocie otrząsnęła się z osłupienia. Jurek zbliżył się do Adama:

-Jeśli to DDR-y, biorę kanistry i idę gdzieś skombinować paliwo! Spróbujemy wystartować do Danii!

Adam gorączkowo rozmyślał. "To niemożliwe, taka pomyłka! Jak udało się nam tu dolecieć? Przecież tereny graniczne NRD są chyba najbardziej strzeżonym obszarem w Europie. Przekroczenie ich, niezależnie z której strony jest raczej nieprawdopodobne. A jeśli, jakimś cudem się to udało, czy są szanse ponownego startu i uniknięcia przechwycenia? Moglibyśmy mieć aż taki fart? Tylko patrzeć, jak za chwilę pojawią się inne samochody i łąka zaroi się od zielono ubranych facetów z psami!"

Samochód zatrzymał się na skraju drogi, w odległości około 200 metrów od samolotu i zdezorientowanej gromady.Otworzyły się drzwi i ze środka auta wysiadło trzech mężczyzn. Rozmawiając ze sobą ruszyli powoli w kierunku samolotu. Zgromadzeni przy nim ludzie patrzyli jak zahipnotyzowani na zbliżającą się trójkę, tym bardziej, że jeden z nich trzymał strzelbę. Inny, z jakimś podłużnym przedmiotem w ręku, drugą dłonią osłaniając oczy, wnikliwie obserwował grupę ludzi i samolot. Po chwili on właśnie zaczął biec, wyprzedzając swoich dwóch towarzyszy. Adam rozejrzał się bezradnie. Nie było jak, ani czym się bronić. Nie przewidywał agresywnego zachowania mieszkańców Szwecji czy Danii, a wizyty w NRD nie uwzględniał w swoich planach. Wyszedł kilka kroków przed gromadę i rozłożył szeroko ręce, chcąc pokazać przybyszom, że nie jest uzbrojony. Mężczyzna z drągiem (bliżej okazało się, że są to dwucynkowe widły) zatrzymał się w odległości niespełna 10 metrów od gromadki, nadal bacznie jej się przyglądając. Adam zrobił jeszcze kilka małych kroków i przez zaciśnięte, suche gardło zapytał łamanym angielskim:

-Wat is country?

Miał nadzieję, że odezwanie się w tym języku, choć gramatycznie wątpliwe, powstrzyma agresję.

Mężczyzna uniósł brwi z wyraźnym zaskoczeniem. Już wcześniej, na widok kobiet i dzieci, starał się ukryć za sobą widły.

-Swerige- wymamrotał

Adam wrzasnął na całą łąkę:

-Ludzieee..! Jesteśmy w Szwecji!

Od gromadki oderwała się Monika, żona Jurka i podbiegła do mężczyzny, rzucając się zaskoczonemu Szwedowi na szyję.

-My jesteśmy z Polski, z Polski, przylecieliśmy do was z Polski!- powtarzała jak w transie.

Dwaj pozostali, rośli Szwedzi, równie zaskoczeni, jak ich kolega zbliżyli się do samolotu. Z niedowierzaniem spoglądali to na wiekowego "Antka" to na uradowane kobiety i dzieci. Piotr, który znał trochę angielski, próbował im coś gorączkowo tłumaczyć, ściskając dłonie na powitanie.

Adamowi wzruszenie ściskało gardło. Udało się! Jeszcze nad morzem uświadomił sobie ryzyko, graniczące z brawurą. Ech, co tu ukrywać, właściwie z lekkomyślnością...Teraz napięcie opadło. Wydawało mu się całkiem obojętne, co będzie dalej, jak potraktują ich władze państwa, do którego przybyli jako nieproszeni goście. Najgorsze minęło. Nie sądził, aby groziła im ekstradycja, nie byli przecież terrorystami. Porywając, właściwie kradnąc samolot narażali tylko własne życie i życie swoich bliskich. Nikt z całej dwunastki nie opuścił kraju wbrew swojej woli.

W perspektywie asfaltowej drogi pojawiły się migające światła. Za chwilę przy stojącej "Dacii" zatrzymało się "volvo" z włączonymi sygnałami świetlnymi. Dwóch ludzi w mundurach szybkim krokiem zbliżało się do lądowiska. Jeden z nich, idąc, mówił coś do trzymanego w dłoni radiotelefonu. Jurek wyszedł im na przeciw, rozpoczynając niezbyt składne wyjaśnienia. Jeden z policjantów słuchał uważnie, wtrącając od czasu do czasu krótkie pytania. Mężczyźni z "Dacii" z ciekawością zaglądali do wnętrza samolotu. Nie byli już uzbrojeni, najwidoczniej strzelba i widły zostały ukryte w pobliskich krzakach. Po blisko piętnastu minutach, podczas których obie strony starały się przemóc barierę językową, na drodze pokazało się więcej samochodów. Widać było kilka następnych wozów policyjnych, dwa mikrobusy oraz dwa lub trzy samochody osobowe. Właśnie z nich wypadło parę osób i biegnąc przez łąkę celowało z aparatów fotograficznych w kierunku samolotu i jego pasażerów. Adam zdziwił się: "dziennikarze, tak szybko? A może to policyjni fotografowie?" Podbiegli do niego, zadając jeden przez drugiego szybkie pytania w kilku językach. Wskazał głową Jurka, otoczonego przez policjantów:

- He speaking english.

Przybywały kolejne samochody i łąka zaroiła się od postaci w mundurach oraz cywilów. W ich zachowaniu nie było już nic niepokojącego, raczej dawało się odczuć ciekawą życzliwość i współczucie. Wszyscy z niedowierzaniem oglądali samolot, który, trzeba przyznać, bardziej przypominał relikt muzealny z okresu wojny, niż pasażerską awionetkę. W kierunku rozproszonej już gromadki Polaków podszedł mężczyzna w skórzanej kurtce.

-Proszę państwa, jestem Polakiem, przyjechałem tu jako tłumacz. Poproszę do mnie osobę, która będzie reprezentować całą grupę.

Odwrócił się do policjantów i powiedział coś po szwedzku. Policjanci zaczęli grzecznie, ale stanowczo usuwać z łąki dziennikarzy i gapiów. Adam spojrzał po twarzach swojej grupy. Był najstarszym z uciekinierów, a przy tym jednym z inicjatorów wyprawy, więc nic dziwnego, że dostrzegł milczącą aprobatę.

Podszedł do tłumacza i wyciągnął dłoń:

-Adam Mroczek- przedstawił się.

-Stefan Drawski, mieszkam od czterech lat w Karlshamn. Jestem organistą w miejscowym kościele. Telefon z komisariatu policji obudził mnie pół godziny temu.

-Gdzie dokładnie wylądowałem?- zapytał Adam.

-Jesteśmy w odległści około 15 kilometrów na wschód od Karlshamn, na zachód od przylądka Tornhamn. Nie wiedział pan, gdzie lądujecie?

Adam zawahał się:

-No, wie pan, zła widoczność, mgła, mogłem nieco zboczyć...

Nie chciał ujawniać faktu, że z powodu niesprawnego kompasu byli właściwie zupełnie zdezorientowani. Miał nadzieję, że Jurek nie zdążył zwierzyć się Szwedom z tych perypetii.

-Ten samochód to "Dacia", prawda?- spytał niby mimochodem.

Drawski spojrzał na niego ze zdziwieniem. W takiej chwili facet pyta o jakiś mało istotną rzecz?

-Tak, "Dacia". Te samochody, podobnie jak "Łady" są dość popularne wśród okolicznych rolników. Tanie i wytrzymałe na tutejszych polnych drogach. Podobno ci z "Dacii" pierwsi was tu znaleźli, czy tak?

-No właśnie, trzej faceci, którzy nią przyjechali, nie byli, zdaję się, zbyt przyjaźnie do nas nastawieni.

-Musi pan to zrozumieć. Są oni członkami lokalnej Obrony Cywilnej, czegoś, w rodzaju Gwardii Narodowej. Ostatnio prasa dużo pisała o tajemniczej sowieckiej łodzi podwodnej. Szwedzi są bardzo uczuleni na fakty naruszania neutralności ich kraju. Pewnie myśleli, że to jakiś desant.

Adam o mało nie parsknął śmiechem. Ze strzelbą i widłami na ruski desant! Ci ludzie mają osobliwe pojęcie o szpiegowskich możliwościach supermocarstwa.

-Skąd wiedzieli, że tu wylądowaliśmy?

-Z jachtu płynącego u wybrzeży Szwecji przekazano na ląd meldunek radiowy o lecącym nisko samolocie. Posterunek Obrony Cywilnej dyżuruje całą dobę. Przekazali informację do Karlshamn, a sami natychmiast wyruszyli na poszukiwania. Tu wiadomości szybko się rozchodzą- zaśmiał się Drawski. -Kiedy jechałem z policją w stronę wybrzeża, minęliśmy po drodze samochody dziennikarzy. Wasze lądowanie, to dla nich sensacyjny materiał.

Adam pokiwał głową ze zrozumieniem. "Ciekawe, jak polskie środki przekazu skomentują naszą ucieczkę".

-Co teraz z nami zrobicie? -w pytaniu zabrzmiała nutka niepokoju.

-Czekamy właśnie na decyzję z Karlskrone. Przed chwilą przekazaliśmy im informację o charakterze waszej, hmm...wizyty i o liczbie pasażerów. Proszę chwilę zaczekać, zaraz zorientuję się, czy już coś postanowiono.

Drawski odszedł w kierunku samochodów. Adam rozejrzał się po łące.

-Jurek! -zawołał do kolegi, nadal rozprawiającego z policjantami -chyba będzie lepiej, jak powstrzymasz się od dalszych rozmów. Mamy tłumacza, musimy być jednomyślni i konsekwentni w zeznaniach. To może być ważne!

Obawiał się, że jakiekolwiek sprzeczności w interpretacji wydarzeń mogą wzbudzić nieufność Szwedów. A przecież bardzo im zależało na przychylności gospodarzy. Kraj, który od wielu lat szczyci się wolnością i demokracją ma jednak bardzo precyzyjne i surowe przepisy imigracyjne. O status uchodźcy politycznego nie było tu łatwo, mimo, że przybyli z kraju rządzonego przez ekipę Jaruzelskiego.

Z przybyłego przed chwilą mikrobusu wyniesiono koce i termosy. Szwedzi kiwali rękoma w stronę grupy Polaków, zapraszając na poczęstunek. Kobiety i dzieci ruszyły w ich kierunku. Owijani w koce, otrzymywali kubki z kawą i herbatą oraz kanapki. /cdn/ (ms)

Nie tylko uczą

Nauczyciele, przynajmniej w prabuckim środowisku należą do ludzi najbardziej aktywnych pozazawodowo. Pośród wielu obowiązków, wynikających z edukacyjnej i wychowawczej pracy potrafią znaleźć czas na zabawy, gry i towarzyskie spotkania. Przejawem tej aktywności są organizowane co jakiś czas wieczorki taneczne, rozgrywki sportowe oraz wyjazdy na spektakle teatralne lub imprezy estradowe. Inicjatorami tych form rekreacyjnych, sportowych i kulturalnych są przeważnie działacze obu związków zawodowych, funkcjonujących w środowisku oświatowym miasta i gminy, przy czym prym wiedzie tu ZNP, związek liczebniejszy i ze zrozumiałych względów bardziej doświadczony w prowadzeniu działalności tego typu. W imprezach uczestniczą zarówno związkowcy, jak i osoby nizrzeszone, gdyż kryterium przynależności związkowej nie ma w tym przypadku żadnego znaczenia. Przecząc obiegowym pojęciom o hermetyczności środowiska nauczycielskiego, propozycje kulturalno-sportowe skierowane są także do osób nie związanych zawodowo z oświatą.

Ostatnio, z okazji Dnia Edukacji odbyły się dwa turnieje sportowe: szachowy i brydżowy. (Oczywiście taki "siedzący" sport nie przyczynia się do poprawy tężyzny fizycznej, ale za to jaki trening dla umysłów!). Pomysłodawcą i gospodarzem obu turniejów, (a także uczestnikiem jednego z nich) był dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, pan Stefan Sołoducha, a niżej podpisany zajął się ich organizacją. Nagrody ufundowały (po równo!) oba związki zawodowe. W piatek, 17.X. do rozgrywki stanęli (a raczej usiedli) szachiści, zaś w środę, 21.X. odbył się turniej brydżowy par.

W silnie obsadzonym turnieju szachowym (aż 5 zawodników z drugą kategorią) zwyciężył **ANDRZEJ KONIECZNY**, przed **ANDRZEJEM BOŻKIEM**, **JANEM BOŻKIEM** i **OLAFEM SOŁODUCHĄ**.

Turniej brydżowy zgromadził 5 par "nauczycielskich" i dwie pary spoza środowiska belferskiego. Nasi goście bezceremonialnie obeszli się z gospodarzami i zdecydowanie wyprzedzili przemęczonych początkiem roku szkolnego nauczycieli. Zwyciężyła para **WYSOCKI-ZOSIAK**, przed parą **KASZUBOWSKI-KACZOROWSKI** (trenują w tym sanatorium!). Trzecie miejsce zajął silny debel **KANIGOWSKI-RYGAŁA**, a czwarte jedyny i niezawodny mikst **NAWOTKA-NAWOTKA**. Przez delikatność nie wymienię "zdobywców" pozostałych miejsc. Biorąc pod uwagę fakt, że w każdy poniedziałek belfrzy szlifują swoją brydżową formę w Klubie Nauczyciela na wieży, rezultaty turnieju są przykrą niespodzianką i zobowiązują do rychłego odwetu.

W obu turniejach bez powodzenia, niestety, grający

Marek Szulc

Dziękujemy za pomoc!

Szkoła Podstawowa Nr 2 w Prabutach wzbogaciła swoją bazę dydaktyczną o nowe wyposażenie pracowni technicznej. Dzięki życzliwej pomocy osób i instytucji z naszego terenu dziewczęta mogą przygotowywać się do roli przyszłych pań domu. Urządzenia do pracowni zakupiono z t.zw. środków specjalnych szkoły (dobrowolne wpłaty, dochody własne szkoły). Szczególnie godna podkreślenia jest ofiarna postawa właścicieli sklepów i hurtowni, którzy podarowali szkole towary, zamienione później na żywą gotówkę podczas loterii fantowych, organizowanych przez szkołę. Dzieci i nauczyciele serdecznie dziękują też kierownictwu warsztatów szkolnych i dyrekcji ZSZ za prace instalacyjne, wykonane jedynie po kosztach materiałowych. Przyjemnie pomyśleć, że powszechne trudności finansowe placówek oświatowych nie napotykają w naszym środowisku na mur obojętności. DZIĘKUJEMY!

Z PRABUCKIEGO SPORTU

Dobra końcówka piłkarzy Pogoni

Relację z pięciu kolejnych spotkań Pogoni w elbląskiej klasie okręgowej rozpocznę od meczu "derbowego" z Unią Susz. Mecze te od wielu lat wzbudzały wiele emocji wśród miejscowych kibiców. Tym razem było podobnie. Po pewnej przerwie Pogoń i Unia znalazły się w tej samej klasie rozgrywek.

Jechaliśmy do Susza, według opinii suskich fanów i działaczy po tęgie lanie, tym bardziej, że Pogoń nie miała ostatnio dobrej passy. W poprzednich meczach przegrała we Fromborku z Zalewem 2:0 i ledwie zremisowała u siebie z Barkasem Tolkmicko 0:0. Zawsze jednak te derbowe (wszak Prabuty, Susz, Kisielice to Trójmiasto) pojedynki wyzwalały w zawodnikach wiele ambicji i chęci bycia lepszym. Już w 15 minucie meczu, przy radosnym okrzyku wielu prabuckich kibiców, sędzia za faul bramkarza na naszym napastniku podyktował rzut karny. Egzekutorem był Mirek Lewandowski, huknął jak z armaty i piłka ugrzęzła w siatce. Sędzia jednak dopatrzył się "aptekarskiego" przewinienia innego z prabuckich piłkarzy (za wcześnie wszedł w pole karne) i nakazał powtórkę rzutu. Zdenerwowany Lewandowski huknął ponownie, ale tym razem w słupek i piłka wróciła na boisko. Od tego momentu mecz stał się bardzo nerwowy, na co duży wpływ miały błędne decyzje sędziego z Elbląga, przy czym więcej ich, dziwnym trafem dotyczyło piłkarzy Prabut. Pogoń, mimo tych przeciwności organizowała atak za atakiem, zdobywając w 30 min. prowadzenie ze strzału najmłodszego na boisku zawodnika Tomka Domańskiego. Wynik 1:0 utrzymał się do przerwy, w czasie której "miejscowi" robili młodzieżową "zadymę", ale bez udziału naszych kibiców. Zaraz po przerwie poważny błąd bramkarza Wielgusa i -1:1. Piłkarzom Pogoni, nadal lepiej atakującym, w wielu sytuacjach podbramkowych brakowało dobrego wykończenia akcji i trochę zwykłego szczęścia. Po uderzeniu w poprzeczkę ze strzału Jarzynki stuprocentową szansę dobitki zmarnował Kwiatkowski. Ambitna postawa prabuciaków została w końcu nagrodzona sukcesem, gdy piękną bramkę zdobył Cetnarowicz. Wynik 2:1, mimo wielu ataków Unii został utrzymany do końca spotkania. Drużyna Pogoni wykazała w tym meczu ogromną wolę walki i w całości zasługuje na wyróżnienie. Uważam, że gdyby w każdym meczu, jak w Suszu, realizowano założenia trenera i tak ogromne byłoby zaangażowanie zawodników, to Pogoń byłaby w czołówce tabeli.

W nastepnym meczu na własnym boisku drużyna Pogoni do spółki z Żuławami Nowy Dwór zafundowały kibicom wielką ucztę. Padło aż 10 bramek, a wynik 6:4 był zasłużonym zwycięstwem naszych piłkarzy. Strzelcami bramek dla miejscowych byli **Cetnarowicz 2, Jędra 2, Jarzynka 1** oraz 1 bramka samobójcza.

Ostatnim meczem rundy jesiennej na własnym boisku było spotkanie z Polonią Pasłęk. Pogoń wystąpiła w składzie: **Wielgus, Lewandowski, Adamkiewicz, Kotlarek, Jaranowski, Tatara, Jarzynka/Kwiatkowski/, Jędra, Domański/Graczyk/, Cetnarowicz, Orzeszek.**

Wynik meczu **4:2** dla Pogoni, bramki: **Jarzynka 2, Tatara, Cetnarowicz.** Adamkiewicz z Pogoni i zawodnik Polonii ujrzeli czerwone kartki.

Przed meczem odbyła się miła uroczystość. Kierownictwo klubu pożegnało dwóch zawodników odchodzących do wojska -Piotra Wielgusa i Andrzeja Kotlarka. Gazeta życzy im powodzenia i kontynuacji piłkarskiej kariery w drużynach wojskowych.

Podczas meczu już w 10 minucie Pogoń egzekwowała rzut karny za zatrzymanie piłki ręką przez obrońcę, a Polonia straciła zawodnika (czerwona kartka za zbyt głośne i niecenzuralne słowa pod adresem sędziego. Jarzynka szansy nie zmarnował, a za kilka minut przed możliwością podwyższenia rezultatu stanął Cetnarowicz, ale poprzeczka wyręczyła bramkarza gości. Niestety, muszę podkreślić fakt dużej ilości nie wykorzystanych przez tego zawodnika sytuacji podbramkowych. Ilością tą moża byłoby obdzielić kilka spotkań. Ten utalentowany poniekąd zawodnik miał najwidoczniej słabszy dzień. Swoich szans nie zmarnowali na szczęście Tatara i Jarzynka, strzelając kolejne bramki. Szkoda, że ten ostatni musiał ze względu na chorobę opuścić po przerwie boisko. W ostatnich meczach należał do wyróżniających się zawodników, a jego umiejętności technicznych mógłby pozazdrościć niejeden piłkarz ekstraklasy.

Fakt, że Polonia grała w dziesiątkę ułatwiał grę Pogoni. Pod koniec pierwszej połowy sędzia z Dzierzgonia podyktował problematyczny rzut karny dla pasłęczan i zrobiło się 3:1. W dodatku puściły nerwy Krzyśkowi Adamkiewiczowi (nie rozumiem, co się stało, znam jego spokój i zrównoważenie niemal od kołyski), czerwona kartka była jednak słuszną decyzją sędziego. Mecz po przerwie wyrównał się, goście coraz częściej atakowali. Całe szczęście, że wreszcie znalazł sposób na strzelenie bramki Cetnarowicz. Polonię stać było jeszcze na strzelenie drugiej bramki po błędzie bramkarza i Jaranowskiego. Na wyróżnienie w tym meczu zasłużyli: kapitan drużyny Lewandowski, pracowity Tatara i wspomniany strzelec dwóch bramek Jarzynka. Ostatnim meczem rundy jesiennej będzie wyjazdowy pojedynek z liderem tabeli Powiślem Dzierzgoń. Obecna sytuacja kadrowa nie wróży nic dobrego.

Relację z tego meczu oraz wywiad z trenerem W. Kossakiem, podsumowujący rundę jesienną zamieścimy w kolejnym numerze gazety. /W. Dawidowski/

Juniorzy prowadzą

Po rundzie jesiennej juniorzy Pogoni, występujący w klasie "A" zajmują pierwsze miejsce w tabeli. W niedzielę, 25 października rozegrali oni ostatni mecz rewanżowy rundy jesiennej, remisując z Powiślem Dzierzgoń 1:1. Bramkę zdobył Dariusz Komorek.

Na wyróżnienie w ostatnich meczach zasługują piłkarze: Jacek Graczyk (debiutował już udanie w drużynie seniorów z Polonią Pasłęk), Dariusz Gosz i Dariusz Komorek.

Gratulujemy udanej rundy trenerowi zespołu, panu Leszkowi Łukaszewskiemu i wszystkim zawodnikom. Liczymy, że po dobrze przepracowanej przerwie zimowej wiosna będzie równie szczęśliwa dla młodych piłkarzy Pogoni.

/W.Dawidowski/

Ze sportu szkolnego

Trwają rozgrywki szkolone w piłce nożnej o mistrzostwo województwa szkół podstawowych. Startująca w nich drużyna SP2 w Prabutach rozegrała dwa mecze: z SP3 Kwidzyn, wygrywając 18:0 i SP2 Kwidzyn, pokonując tę drużynę 8:1 i awansując do dalszych gier. Opiekunem tej drużyny jest pan Z. Wiśniewski.

Drużyna młodzików młodszych (rocznik 1980 i 81) trenowana przez G. Kasprzaka w ramach rozgrywek "Baz Piłkarskich" wygrała z SP Stary Targ 10:0 i SP Stary Dzierzgoń 14:0

*

Zarząd Miejsko-Gminny SZS zorganizował 24.X. na terenach Parku Miejskiego masowe biegi przełajowe w różnych kategoriach wiekowych. Ogółem wystartowało 150 uczniów i uczennic z terenu miasta i gminy Prabuty (brakowało tylko reprezentacji SP2 Prabuty). Zwycięzcy otrzymali pamiatkowe dyplomy i nagrody rzeczowe.

*

10 października na boisku ZSZ w Prabutach odbyły się zawody rejonowe w czwórboju lekkoatletycznym. W obu kategoriach chłopców i dziewcząt zdecydowane zwycięstwo odniesli młodzi sportowcy ze Szkoły Podstawowej z Susza.

*

Ubiegłoroczny absolwent SP Nr1 z Prabut, Tomasz Lech startował w Bydgoszczy w zawodach makroregionu północnego w lekkiej atletyce, zajmując w skoku w dal 3 miejsce.

/W. Dawidowski/

Tenis stołowy

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Prabutach od 19 października trwają rozgrywki miejskiej ligi tenisa stołowego. Do uczestnictwa w rozgrywkach zgłosiło się 8 drużyn. Każda z nich musi rozegrać 14 pojedynków. Po dwóch kolejkach spotkań bez porażki prowadzi drużyna, której kapitanem jest Marek Kuncicki. Najstarszy zawodnik ligi liczy sobie 48 lat, najmłodszy zaś 17. Zwycięska drużyna otrzyma puchar, wyróżniający się zawodnicy- nagrody- niespodzianki. Fundatorami pucharu i nagród będą MGOK, Urząd Gminy i Miasta Prabuty i Przeds. Wodoc. Kanaliz. i Ciepłownictwa w Prabutach.

Przypominamy, że rozgrywki ligi tenisa stołowego organizowane są przez sekcję MGOK już od szeregu lat. W latach 1979-1991 rozegrano 13 takich turniejów, w których aż 10-krotnie zwyciężała drużyna POHZ Stary Kamień pod wodzą p.Eugeniusza Półtoraka, a trzykrotnie reprezentacja Spółdzielni "Świt" z kapitanem Zenonem Stalmirskim.

/K.Pytlarczyk/

Mamy mistrzów!

24-25 października, w Elblągu odbyły się mistrzostwa województwa elbląskiego w szachach w kategorii juniorów. Zawodnicy z Prabut odnieśli na nich kilka znaczących sukcesów. Tytuły mistrzowskie w swoich kategoriach zdobyli: **Agnieszka Suchomska** i **Olaf Sołoducha** (w ostatnim turnieju klasyfikacyjnym zdobył II kategorię). Wicemistrzami województwa zostały: **Ania Tamska** i **Emilia Suchomska**, natomiast **Wojtek Próchnicki** i **Tomek Tamski** zajęli trzecie miejsca. W pierwszej dziesiątce zawodników znalazło się jeszcze czterech młodych szachistów z Prabut. Jest to rezultatem dobrej pracy z młodzieżą instruktora i trenera **Jana Bożka**. W listopadzie rozpoczną się otwarte mistrzostwa Prabut w szachach, do udziału w których zapraszamy entuzjastów 64 pól.

/ms/

agencja reklamowa

GRAF service

REKLAMY WIELKOFORMATOWE
REKLAMY NA SAMOCHODACH
KASETONY ŚWIETLNE
SITODRUK, OFFSET
SZYLDY I INNE

Sztum, Jagiełły 22
☎ 30-55

Twoją szansą na sukces !

KRZYŻÓWKA
NA WESOŁO

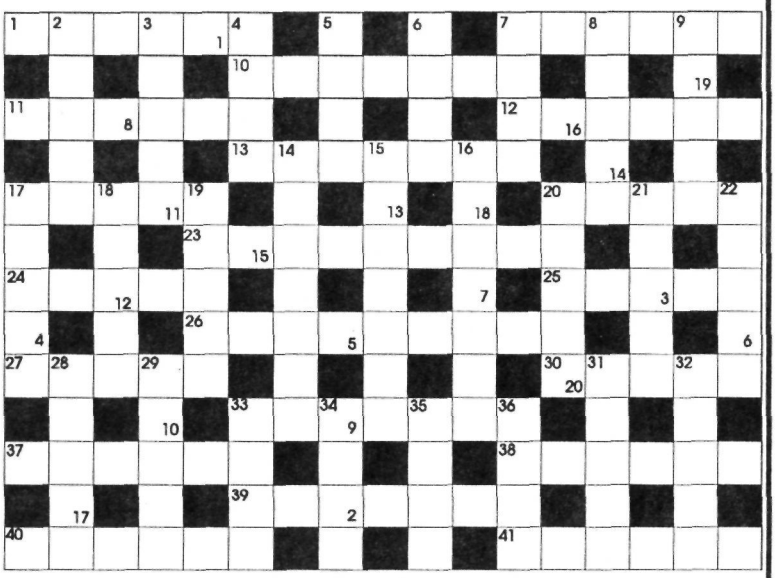

Na specjalne życzenie czytelników krzyżówka tym razem trudniejsza. Hasła należy traktować z przymrużeniem oka.

Poziomo:

1)Muzykalny rzemieślnik 7)Pierwsza Lady RP 11)Dawny zajazd 10)Ręczna dziergana 12)Ich brzęk Cię zadawala 13)Do prychania 17)Z nim pranie łatwiejsze 20)Sunący zamek 23)Gdy sknoci strach mieszkać 24)Odtąd dotąd i koniec 25 Dobry na wąski szlak 26)Raczej do ozdoby niż do użytku 27)Grała i nie uprawiała imienia 30)Malutki Wieszcz 33)Raczej uczyli niż pili 37)Bez niego ani rusz polską gwiazdą 38)Różnie reagujesz gdy następuje 39)Również jaździ i wcale nie samotnie 40)Ukrop własnymi ścieżkami chodzi głośno 41)W wodzie, a w siódmym niebie

Pionowo:

2)Słoń może z nim konkurować 3)Wyrobienie ich jeszcze nie czyni mistrza 4)Bez niego trudno żyć, a czasem spać nie daje 5)Może być uroczy, a czasem straszny 6)Polska gwiazda mechaniczna 7)Ma talię i bywa w talii 8)Nietypowy strachliwy 9)Wielokrotnego użytku 14)Poszły w ruch na góralskim weselu 15)Narowista roślinka 16)Gdy inni zawiodą on nie zaszkodzi 17)Słodkie zamknięcie 18)Z dziurką na lodzie 19)Jedno z piękniejszych słów 20)Zamienił siekierę... 21)Smocze wzgórze 22)Bywa na jezdni, nie tylko w butelce 28)W spółce z Grechutą 29)W architekturze lub rzeźbie, może być pozłacany 31)Kobieta za nim przepada 32)Kończy się i zaczyna 33)Pretekst do oszczędzania 34)Ustna, mieszkaniem chytruska 35)Grana uprawa 36)Niewidzalny pomocnik

Rozwiązanie krzyżówki (wystarczy hasło) prosimy nadsyłać na adres Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach, ul. Kisielicka, załączając kupon.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 3 wylosowali:

kasetę video, ufundowaną przez **VIDEO-SONIA** -*Urszula Niziałek*, nagrody książkowe ofiarowane przez **Księgarnię J.W.Dawidowscy** -*Marzena Kowalczyk, Wioletta i Dorota Rosa, Iwona Maksymiec i Wiesława Fedoruk.* Nagrody wyślemy pocztą. Gratulujemy!

Kupon Krzyżówki Nr4

Dwie panie w oknie

Wieczór nastraja duszę do wzruszeń,
niebo różowe roztacza blaski,
gdy dwie się jawią w oknach półtusze:
pani Sosnowskiej, pani Pilawskiej.

Oto i przeszedł jakiś przechodzień,
spojrzenia śledzą go pełne troski:
"Co on tak tędyk przechodzi co dzień?"
Pyta Pilawska pani Sosnowskiej.

"Nie wiesz sąsiadko, on ma kochankie,
a w torbie niesie wino i ciastka,
we w środe wyszedł od niej nad rankiem"
"Co tyż mówicie.."-rzecze Pilawska.

W głębi ulicy widać woźnicę,
łeb ma spuszczony i koń i wozak.
"Żona uciekła mu za granice"
"Pani Sosnowska, przecie to zgroza!"

"A na dodatek córka już w szóstym,
no a chłopaka wzieli do wojska.
Pewnie wesele bedzie w zapusty"
"Co pani powie, pani Sosnowska.."

"A ta sklepowa, Ździśka, spod czwórki
miała już drugie manko w tem roku.
Muszą ją spłacać zięcie i córki".
"Pani Pilawska, daj pani spokój.."

"Mundek się upił i pobił babę"
Na to Pilawska: "O Matko Boska,
że też so takie kobity słabe..."
"Mój, to mnie nie tknie", mówi Sosnowska.

I tak co dzionek, w wieczornej porze,
gdy sobie ludzie chodzą beztrosko,
swoje popiersia wietrzą na dworze
pani Pilawska z panią Sosnowską.

Co by się działo, albo nie działo,
we wszystko wetkną gębę ciekawską.
Gdyby tak kiedyś was poskręcało,
o, ty Sosnowsko, o, ty Pilawsko!

Kiedyś ubiorę z pończochy maskę
i zrobię całej ludzkości łaskę,
wsadzając knebel w usta przepastne
Pani Sosnowskiej, pani Pilawskiej.
/ms/

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Prabutach ul. Kisielicka. Redaktor odpowiedzialny Marek Szulc.
DRUK: Drukarnia "W&P" 82-200 Malbork, ul. Akacjowa 29. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów niezamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

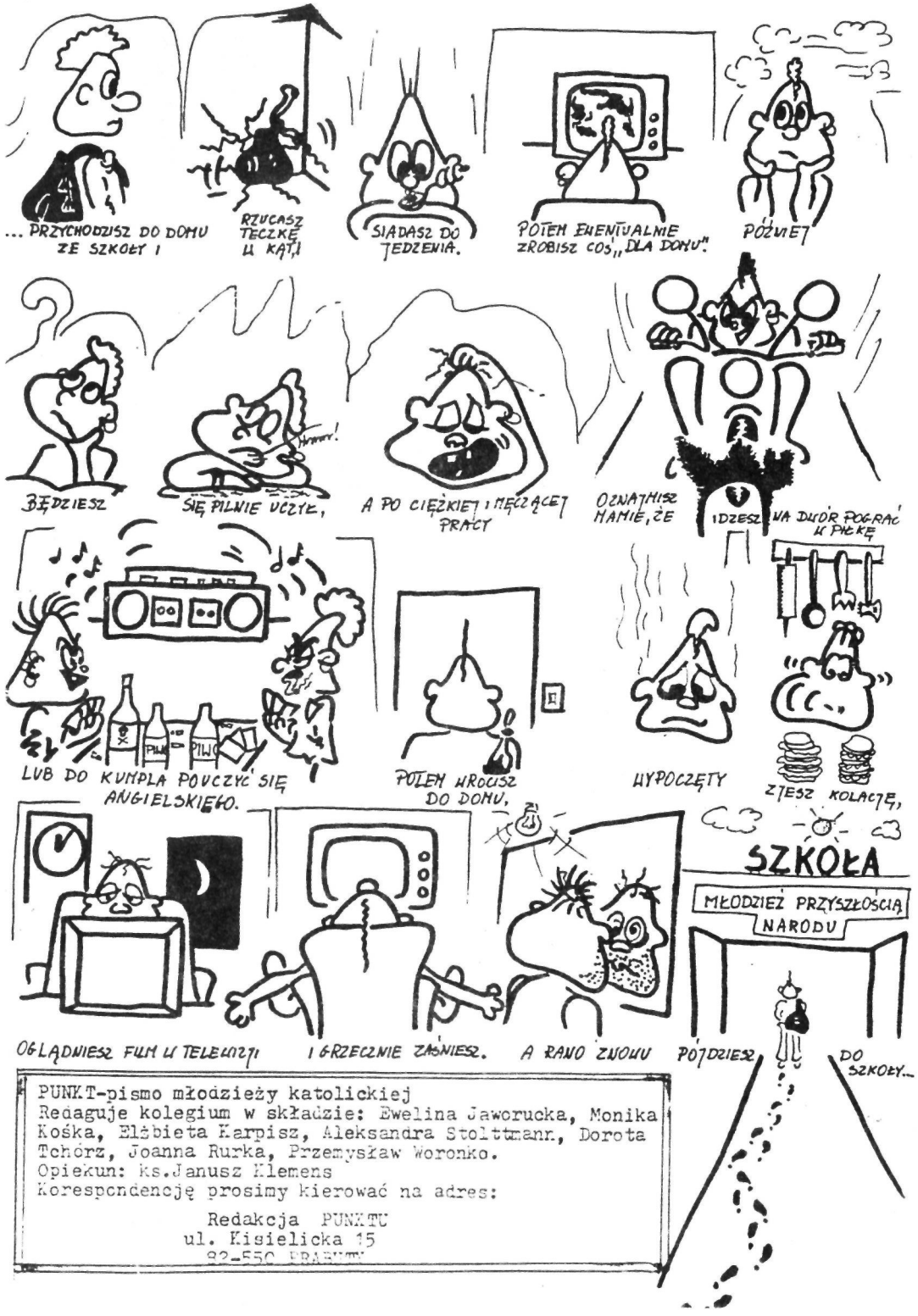

PUNKT-pismo młodzieży katolickiej
Redaguje kolegium w składzie: Ewelina Jaworucka, Monika Kośka, Elżbieta Karpisz, Aleksandra Stolttmann, Dorota Tchórz, Joanna Rurka, Przemysław Woronko.
Opiekun: ks.Janusz Klemens
Korespondencję prosimy kierować na adres:

Redakcja PUNKTU
ul. Kisielicka 15
82-550 PRABUTY

PRABUTY

LISTOPAD 1992

Punkt

NR 2
(PIERWSZY OFICJALNY)

PISMO MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

„OBOJĘTNOŚĆ JEST PARALIZEM DUSZY, PRZEDWCZESNĄ ŚMIERCIĄ" A. CZECHOW

ZADUSZKI

Śmierć i cierpienie to wielka tajemnica, której nie potrafimy zgłębić do końca. Wiemy, że Chrystus bardzo cierpiał na krzyżu za nas wszystkich. Przez cierpienie jesteśmy blisko NIEGO. Powiedział również, że kto chce iść za Nim, musi wziąć swój własny krzyż na każdy dzień i naśladować Go.

Niby to wiemy, stale jesteśmy uświadamiani, że po śmierci czeka nas nowe, lepsze życie. Jednak wiadomość o śmierci bliskiej osoby jest dla nas szokiem. Bardzo trudno pogodzić się z tym faktem. Szereg retorycznych pytań ciśnie się do głowy, a większość z nicz poprzedza naglące "dlaczego?"

Kiedy odchodzi bliska osoba odnosimy wrażenie, że tracimy jakąś cząstkę nas samych. Trudno uwierzyć w to, że nigdy nie ujrzymy ukochanej twarzy. Ta osoba już nigdy się nie odezwie. A czasem sami musimy przyznać, że przychodziły chwil kiedy nie chcieliśmy drażniących nasze sumienie słów. Rozpacz. Żal. Pustka. Pozostają zdjęcia, listy, wspomnienia w których jak w starym archiwum możemy poszperać, a przecież to tak niewiele.

Dzień Zaduszny. Gromadzimy się na cmentarzach, by modlić się za tych, z którmi za jakiś czas się spotkamy, by zapalić znicz - symbol nieśmiertelności.

Dzień skłaniający do refleksji i przywołujący wspomnienia.
Dzień, który przypomina jak kruchą istotą jest człowiek.

M O N I K A

Od 02 do 08 listopada za naszych zmarłych możemy uzyskać odpust zupełny. Należy być w stanie łaski uświęcającej, nawiedzić pobożnie cmentarz i w intencji zmarłej osoby odmówić dowolną modlitwę.

Red.

+ WIADOMOŚCI +

ŚWIAT

+ W podparyskiej miejscowości Issy-les-Moulineaux odsłonięto pomnik księdza Jerzego Popiełuszki. Dwumetrowy posąg z brązu stanął w parku im. ks.Derry - młodego kapłana, uczestnika antyhitlerowskiego ruchu oporu, ściętego toporem przez okupantów.

+ W San Francisco opublikowano pierwszy w USA spis duszpasterzy oraz instytucji charytatywnych, zajmujących się niesieniem pomocy chorym na AIDS. Liczy on 120 stron.

+ 23 października podczas wizyty w Rzymie premier Anna Suchocka została przyjęta przez Jana Pawła II oraz spotkała się z premierem rządu włoskiego. Chociaż jej pobyt we Włoszech miał charakter prywatny, wszelkie rozmowy oscylowały wokół aktualnej sytuacji Polski. Po powrocie do kraju premier Suchocka powiedziała przybyłym na lotnisko dziennikarzom:"Ojciec Święty wyraził przekonanie, że Polska ma szanse stać się krajem stabilizującym w tej części Europy."

+ Również 23 października został przyjęty przez Papieża minister spraw zagranicznych Izraela Szymon Peres. Podczas audiencji zostało przekazane zaproszenie rządu izraelskiego do złożenia wizyty w tym kraju.

POLSKA

+ 17 października odbyły się w Krakowie uroczystości pogrzebowe gen. Klemensa Rudnickiego, zmarłego przed kilkoma miesiącami w Londynie.

+ Od 16 do 18 października na Jasnej Górze odbył się II Krajowy Kongres Misyjny, pod hasłem: "Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana."

+ 22 października w Warszawie w kościele pw. św Krzyża została odprawiona uroczysta Msza św. z okazji 14-tej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II. Homilię wygłosił nuncjusz apostolski abp. Józef Kowalczyk.

PARAFIA

+ 16 października odszedł na wieczną służbę Panu kapłan pracujący w naszej parafii

śp. KS. BRONISŁAW F R A N C Z Y K

Uroczystości żałobne celebrował ks.prałat Jan Oleksy wraz z kapłanami dekanatu Prabuty 20 października. Ceremonie pogrzebowe miały miejsce następnego dnia w Starym Sączu - rodzinnym mieście Księdza Profesora.

+ Dekretem Księdza Biskupa do naszej parafii od 1 listopada został skierowany ksiądz Stanisław Żytko. Nowemy księdzu życzymy Bożego błogosławieństwa.

+ Ministranci i aspiranci od 23 października, co każdy czwartek uczestniczą w zajęciach na sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych. Zajęcia trwają dwie bite godziny. W zdrowym ciele zdrowy duch. Panowie, wytrwałości...

+ Dzieci z Oazy Dzieci Bożych od niedzieli - 26 października - przygotowują oprawę liturgiczną mszy św. o 11.30 w konkatedrze. ODB liczy 8 kilkunastoosobowych grup którymi opiekują się animatorzy.

+ 1 listopada w uroczystość Wszystkich Świętych odbyły się dwie procesje żałobne. Na cmentarzu komunalnym była sprawowana za zmarłych parafian Ofiara Eucharystyczna.

ENCYKLOPEDIA ALTERNATYWY

-P-U-N-K-I- W 1976 roku w Londynie zaczęli się pojawiać młodzi ludzie ubrani w stare buty, duże brudne marynarki, skórzane kurtki nabijane nitami. Uwagę zwracał charakterystyczny sposób ich strzyżenia i układanie włosów w czub oraz farbowanie ich na kilka kolorów. Ten styl bycia dziennikarze nazwali "punk", czyli marność, śmierć, odpadek.

Ideologia punków polega na przekonaniu, że otaczający świat jest obrzydliwy, że ulegnie samozagładzie; ich wygląd ma budzić obrzydzenie i lęk. Chcą obcować tylko ze sobą, a robią to, na co mają ochotę. Cechuje ich duży stopień solidarności i zwartości. Nie tolerują wobec siebie żadnych przejaw wrogości czy lekceważenia. Do grup tych należy młodzież, w wieku 15-20 lat.

Swoją ideologię przedstawiają przy pomocy sloganów: "Walczymy o pokój", "Chcemy się wyróżniać ze społeczeństwa", "Żyjemy dniem dzisiejszym". Podczas wakacji spotykają się na muzycznym kampingu w Lubaniu Śląskim i na "Rytmach Młodych" w Jarocinie, gdzie nawiązują nowe kontakty. Posługują się pseudonimami, a swoje dążenia do prostoty i prymitywizmu akcentują skracaniem zdań.

Wśród punków istnieje podział na "klubowców", "anarchistów", "dzikich" i "pseudopunków". Znakiem rozpoznawczym klubowców jest wymalowana w kole litera X. Posiadają oni swoje kluby - często jest to piwnica, gdzie spotykają się by słuchać muzyki. Anarchiści z literą A, zachowują się bardzo agresywnie, negując wszystko. Dzicy natomiast narkotyzują się, piją denaturat, wodę brzozową itp., dążą do samozniszczenia. Pseudopunki, czyli "sezonowcy" stroją się w ubiór punka na czas pobytu w Jarocinie.

Członkowie tej subkultury trzymają się na ogół grupy, która daje im poczucie siły i bezpieczeństwa. Chętnie uczestniczą w koncertach muzyki rockowej, organizowanych w plenerze. Kulminacyjnym elementem takich spotkań jest taniec "pogo" - forma wyżycia się i wyładowania energii.

oprac. D A N I E L

w nast. odcinku: skinhedzi

OGŁOSZENIA

- W dniu Święta Niepodległości 11 listopada zostanie poświęcony na mszy św. o godz. 10.00 sztandar Kombatantów Rzeczpospolitej.
- Tego samego dnia zapraszamy wszystkie dzieci na mszę św. o godz. 16.00. Zaraz po nabożeństwie - przedstawienie przygotowane przez aspirantów i dzieci z Oazy Dzieci Bożych.
- Zapraszamy młodzież na nabożeństwo w duchu Taize w niedzielę 8 listopada o godz.16.00 w kościele parafialnym. Przyjadą ludzie z Iławy, Pasłęka, Kwidzyna i Susza.
- Prawdopodobnie 8 listopada, bądź 22 listopada w pr.II TVP o godz. 10.00 będzie emitowany film zrealizowany przez ks. Janusza. Zapraszamy.

PKP PRABUTY

SPECJALNIE DLA PRABUT

ROZKŁAD JAZDY:

DZIAŁDOWO - 0.43, 1.50, 4.31, 5.08, 5.26, 6.27, 10.29, 12.30, 14.19, 15.15, 17.34, 20.03, 20.54, 21.22, 23.42

GDYNIA - 0.51, 1.44, 3.31, 4.46, 6.57, 8.06, 15.45, 17.48, 18.06, 21.53, 23.02

IŁAWA GŁ. - 0.43, 1.50, 4.31, 5.08, 5.26, 6.27, 8.47, 9.43, 10.49, 12.30, 14.19, 15.15, 17.34, 17.54, 20.03, 20.54, 22.08, 23.22, 23.43

KWIDZYN - 5.13, 6.59, 8.17, 12.45, 15.30, 17.59, 19.18, 21.02

GDAŃSK - 0.51, 1.44, 3.31, 4.46, 6.57, 8.06, 12.40, 15.45, 17.48, 18.06, 21.53, 23.02

MALBORK - 0.51, 1.44, 3.31, 4.46, 5.50, 6.57, 7.42, 8.06, 10.54, 12.40, 15.25, 15.45, 17.22, 17.48, 18.06, 20.44, 21.53, 22.34 23.02

OLSZTYN - 9.43, 17.54

TCZEW - 0.51, 1.44, 3.31, 4.46, 6.57, 8.06, 10.54, 12.40, 15.25, 15.45, 17.48, 18.06, 21.53, 22.34, 23.02

WARSZAWA - 0.43, 1.50, 4.31, 5.26, 12.30, 14.19, 23.22, 23.42

U W A G A !

np. 0.51 - pociąg pośpieszny
7.42 - pociąg zwykły

Zamykam oczy i staję się ślepcem
nieczułym na dotyk ludzkich spojrzeń
otwieram swe serce
lecz któż z tylu ludzi zechce w me serce
spojrzeć.
Uwalniam swą duszę,
by z duszą samotną mogła się zbratać.
Pozwalam sercu wysyłać promienie dla ludzi i świata.
Krok stawiam za krokiem, lecz czuję, że błądzę.
Próbuję przyspieszyć, lecz nie wiem czy zdążę.

Już oczy otwieram, choć światło je razi
w tym świetle miliony kamiennych twarzy,
miliony twarzy do kilku ról.
W każdej z tych twarzy kryje się ból.
Promienny uśmiech jedna z nich ma,
lecz po jej ustach płynie łza.

W te twarze życie chciałbym tchnąć,
lecz wśród nich widzę Twoją i swą.
Próbuję się ruszyć, choć ręką drgnąć,
lecz twarz mą ogarnia kamienny zgon.

M A R E K

KOCHANI CZYTELNICY !

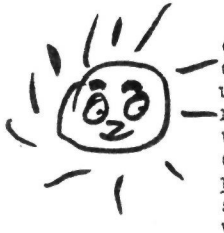

Trzymacie w tej chwili w rękach drugi numer Punktu. Od tej edycji będziemy wychodzili co miesiąc jako niezależna wkładka do Gazety Prabuckiej. Nazwiska umieszczone w stopce, to ludzie uczący się w szkole średniej. Stąd też prosimy o zrozumienie naszych jeszcze dobrze nieopierzonych piór. Zapraszamy was do współpracy przy tworzeniu Punktu. Piszcie do nas listy o tym co was boli i cieszy, co sprawia, że jest lżej... po prostu, parę zdań. To oznacza, że nas czytacie. Możecie, kochani przedstawić własny punkt widzenia. Czekamy również na krótkie artykuły wiersze... Adres podajemy w stopce. Do przeczytania...

Redakcja

PUNKCIK

NIEZALEŻNY DODATEK DLA DZIECI

„WLAZŁ KOTEK NA PŁOTEK I MRUGA..." ANONIM

Przygoda ślimaka c.d.

...Maciuś dotarł do wielkiego lasu. - Chciałbym być ptakiem, latać wysoko i śpiewać - pomyślał i podczołgał się do ptasiego gniazda. Ptaki ze zdumieniem przyglądały się nieproszonemu gościowi.

- Ktoś ty taki - pytały - czego chcesz?
- Chcę być ptakiem tak jak wy - odparł.
- A czy umiesz latać?
- Postaram się - odpowiedział Maciuś. Ale mimo że usiłował pofrunąć, obsunął się tylko z gniazda i zawisł na gałęzi.

Ptaki się roześmiały.

- Latać nie umiesz, ale może potrafisz śpiewać?

Ślimak otworzył pyszczek, ale zamiast śpiewu wydobył tylko kilka nieporadnych pisków.

- Nic nie potrafisz, nie możesz więc być ptakiem, nie chcemy cię, zmykaj!

Gdy Maciuś odszedł, zerwał się wiatr, zamigotała błyskawica, rozległ się huk pioruna, a z nieba spadł ulewny deszcz. Maciuś nakrył się kwiatkiem i drżąc z zimna czekał na koniec burzy. Ach jak bardzo przydałby mu się teraz domek!

Ranek był słoneczny, więc Maciuś wyruszył w dalszą drogę. Nagle coś zaszeleściło i kręcąc rudym, puszystym ogonkiem...

c. d. n.

KONKURS Z NAGRODAMI!!!

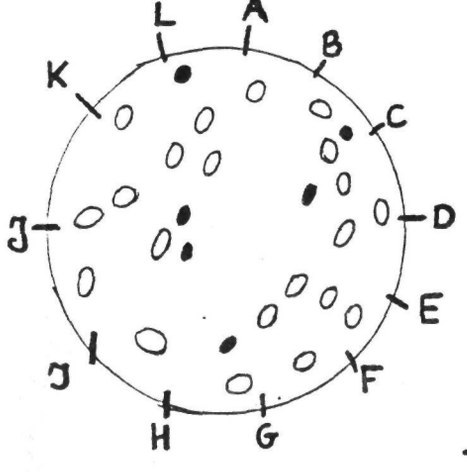

Podziel koło na sześć części, tak aby w każdej z nich znajdowała się jedna czarna kropka i odpowiednio 1,2,3,4,5,6 białych kropek. Wolno ci narysować 3 proste linie z których każda łączy 2 litery.

Odpowiedzi na kartkach pocztowych wysyłamy do 15 listopada na adres redakcji:

Redakcja "Punktu"
ul. Kisielicka 15
82-550 P R A B U T Y

Podaj litery, które łączą 3 linie.

Czekają nagrody. Życzymy powodzenia.

oprac: D O R O T A

WIELKI KONKURS!

Jeśli uda wam się
Odczytać ten napis
To piszcie na adres:
Redakcja Punktu, ul. Kisielicka 15

Czekają cenne nagrody!!! Czytajcie PUNKT.